



Nauczyciel i Szkoła 2019/2, nr 70
ISSN 1426-9899, e-ISSN 2544-6223
DOI: 10.14632/NiS.2019.70.69

Bernard Kołodziej T.Chr.

ORCID: 0000-0003-4656-9932

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kardynał August Hlond dla Polaków za granicą

Cardinal August Hlond for Polish People Abroad

STRESZCZENIE

Od momentu przejścia urzędu Prymasa Polski kardynał Hlond szczególnie wrażliwy był na opiekę duszpasterską nad polskimi rzeszami wychodźczymi – osobami pozbawionymi opieki państwowej i duszpasterskiej. Na zjazdach przypominał biskupom o obowiązkach duszpasterskich w kraju wobec emigrantów. Stwierdzał, że proboszczowie w Polsce nie utrzymują prawie żadnego związku ze swymi parafianami, którzy na dłuższy czas wywędrowali za granicę, szukając na obczyźnie pracy i zarobku. Nakazywał biskupom i proboszczom, aby prowadzili spisy wychodźców, polecali ich modlitwie i utrzymywali z nimi kontakt przez listy nawołujące ich do praktyk religijnych i życia cnotliwego oraz dostarczanie im książek i czasopism religijnych. Powołał do istnienia między innymi nowe zgromadzenie: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej.

SUMMARY

From the very beginning of his service as the Primate of Poland, card. Hlond was sensitive to the pastoral care of the Polish emigrants all around the world. Many of them lacked the support of the Polish state and the Catholic Church. Because of that, during different meetings, he used to remind Polish bishops to take care of their emigrants. He saw that parish priests in Poland did not maintain any contacts with their parishioners abroad. He obliged bishops and parish priests to create lists of emigrants, to pray for them, and to maintain contact with them through sending letters, giving advice and providing the emigrants with religious books and magazines. Also, he founded a new religious congregation to help emigrants: the Society of Christ for the Polish Emigrants.

SŁOWA KLUCZOWE

Kardynał August Hlond, Polonia zagraniczna, opieka duszpasterska, Towarzystwo Chrystusowe

KEYWORDS

Cardinal August Hlond, Polish emigrants. Pastoral care, The Society of Christ

Wstęp

22 października 2018 r. minęła 70. rocznica śmierci wielkiego syna Ziemi Śląskiej, salezjanina, twórcy diecezji śląskiej i jej pierwszego biskupa, arcybiskupa Gniezna i Poznania, a od 1946 r. arcybiskupa Gniezna i Warszawy, założyciela powojennej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski – wielkiego opiekuna polskiej emigracji, nazwanego przez papieża św. Jana Pawła II Prymasem II Rzeczypospolitej.

Postać to niezwykła w dziejach episkopatu, człowiek obdarzony wielkimi charyzmatami oraz proroczą wizją narodu polskiego i Kościoła. Niestrudzony organizator życia religijnego i narodowego polskiego społeczeństwa żyjącego w kraju, a także poza jego granicami. Założyciel Towarzystwa Chrystusowego, zgromadzenia zakonnego, którego celem jest opieka nad polską emigracją. Wielki Prymas II Rzeczypospolitej Polskiej, a w czasie wojny nieugięty jej obrońca, widząc nadchodzące po II wojnie światowej trudne dla Kościoła i kraju czasy, całą Polskę poświęcił 8 września 1946 r. na Jasnej Górze Niepokalanemu Sercu Maryi. Dwa lata później, leżąc na łożu śmierci, wypowiedział prorocze dla narodu słowa o zwycięstwie, które przyjdzie przez Maryję, a które już realizują się w naszych czasach.

Dla lepszego zrozumienia postawy kardynała Augusta Hlonda oraz jego wielkiego zainteresowania wszystkimi Polakami żyjącymi nie tylko w kraju, ale zwłaszcza poza jego granicami, należy już na wstępie przytoczyć ważny wątek historyczny.

Wiele się ostatnio mówi i pisze o odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie po ponad 100 latach rozbiorów. Inaczej jednak wyglądała sprawa niepodległości na Śląsku, który nigdy nie był pod zaborami, o czym niestety polscy historycy często zapominają.

Śląsk był jedną z pierwszych dzielnic państwowotwórczych (obok Wielkopolski, Małopolski i Pomorza) państwa polskiego. Graniczył z wcześniejszymi słowiańskimi organizacjami państwowymi: Państwem Wielkomorawskim, a potem z Czechami, a także z potężnym już wtedy państwem niemieckim – powstałym po rozpadzie cesarstwa Karola Wielkiego. Z tych ościennych państw

i narodów wszystkie osiągnięcia na gruncie politycznym, gospodarczym i kulturowym docierały w pierwszej kolejności na teren Śląska.

Warto sięgnąć do map z tamtego czasu, aby poznać etniczny zasięg poszczególnych regionów Polski, zwłaszcza Śląska. Wielu historyków, nawet współczesnych, myli się i często inaczej interpretuje etniczne oraz historyczne granice, które to w następnych wiekach, a zwłaszcza w dwóch ostatnich, były zmieniane z racji politycznych.

Nie bez znaczenia jest też różna myśl polityczna i państwowotwórcza władców Polski z dynastii Piastów w porównaniu z późniejszymi Jagiellonami oraz królami obieranymi w wolnej elekcji, w myśl złotej wolności szlacheckiej. Jest to czas odchodzenia od zachodniej polityki pierwszych Piastów i tak zwanych polskich Kresów Zachodnich, a otwarciem wielkiej polityki ekspansji na Wschód i tworzenia tak zwanych Kresów Wschodnich.

Te wszystkie zawirowania historyczne doprowadziły do osłabienia państwowości polskiej na Śląsku. Władysław Łokietek i jego syn Kazimierz Wielki, mimo układów z Janem Luksemburczykiem, zawsze uznawali Śląsk za nieodłączną część Korony Polskiej. W 1513 r. jedynie księstwo oświęcimskie i zatorskie, wcześniej wydzielone z księstwa raciborskiego, pozostały przy Koronie.

W 1515 r. doszło w Wiedniu do układu dynastycznego pomiędzy Jagiellonami i Habsburgami, na mocy którego Śląsk z wszystkimi księstwami przeszedł pod panowanie Habsburgów, jednak ciągle żywe były kontakty pomiędzy Koroną a Śląskiem. Warto dodać, że podczas wojen szwedzkich król Jan Kazimierz właśnie tu znalazł schronienie. Piastowie śląscy po 800 latach panowania wymarli bezpotomnie. Po trzeciej wojnie śląskiej, między Austrią i Prusami, przegranej przez Austrię, Śląsk w 1763 r. przeszedł pod panowanie Prus.

Na terenie tym od setek lat – co uchodzi wielu badaczom tegoż regionu – żyli zgodnie ze sobą autentyczni: Ślązacy Polacy, Ślązacy Czesi i Morawianie oraz Ślązacy Niemcy. Do tej śląskiej grupy narodowościowej dochodziły jeszcze inne grupy ludnościowe, np. Węgrzy czy górale karpaccy różnego pochodzenia etnicznego. Nie można pominąć też celowej germanizacji Śląska przez władze pruskie.

Koniecznym jest też powiedzieć o przynależności kościelnej i diecezjalnej Śląska. Ziemia ta w większości należała do diecezji wrocławskiej, która – mimo iż była poza państwem polskim – należała aż do rozbiorów do polskiej metropolii w Gnieźnie. Wschodnia część Śląska, tak zwany Górny Śląsk, w znacznej części, obejmującej duże dekanaty: bytomski czy pszczyński, mimo iż pozostawały poza państwem polskim, należały do początku XIX wieku do diecezji krakowskiej i metropolii w Gnieźnie.

W II połowie XIX wieku rozpoczął się wielki, niespotykany w dziejach rozwój gospodarczy i przemysłowy we wszystkich dziedzinach życia. W okresie

tak zwanego wieku pary i elektryczności Górny Śląsk z racji swoich bogactw naturalnych, zwłaszcza pokładów węgla i metali, stawał się jednym z największych ośrodków przemysłowych Europy. Wtedy też zaczęły powstawać nowe osiedla i miasta przemysłowe, rozpoczęła się nowa wędrówka ludzi za chlebem i pracą, której tu nie brakowało. Wtedy też doszło na Śląsku do wielkich zmian kulturowych i społecznych.

Wraz z ekspansją przemysłową i gospodarczą nastąpił szybki rozwój osiedli robotniczych, a następnie zaczęły powstawać wielkie aglomeracje miejskie. Na tym terenie dominował niemiecki kapitał. Miejscowa ludność i przyjezdna stworzyła tak zwany wielki śląski przemysłowy proletariat.

Wtedy też, wraz z postępującą akcją germanizacyjną na Górnym Śląsku, zaczęła się budzić polska świadomość narodowa. Coraz częściej odwoływano się do wspólnych polskich korzeni państwowych oraz religijnych. Powstawało czasopiśmiennictwo w języku polskim, a drukarnia Karola Miarki w Mikołowie drukowała w wielkich nakładach książki i wydawnictwa polskojęzyczne, poczynając od *Żywotów świętych*, książeczek do nabożeństw (*Droga do nieba*) oraz literatury polskiej. Nakłady rozchodziły się na Śląsku, innych ziemiach polskich oraz po całym świecie. Wydawnictwa te odegrały wielką rolę w zachowaniu i odrodzeniu się polskości na Śląsku, a także podtrzymywaniu ducha polskiego wśród polskich emigrantów.

Językiem polskim w okresie wzmożonej germanizacji posługiwano się głównie w domach rodzinnych, w kościele, w stowarzyszeniach oraz chórach. To stąd tak wielkie, niespotykane na innych ziemiach polskich, rozśpiewanie ludu śląskiego oraz bogactwo powstających utworów kościelnych i ludowych, które weszły do skarbca polskich pieśni.

Wielkie znaczenie w wychowywaniu na Śląsku, oprócz tradycji państwowej i religijnej, miał stosunek do władzy państwowej. Na Śląsku był inny etos władzy niż w pozostałych dzielnicach Polski. Podkreślił to papież Jan Paweł II w Gliwicach, kiedy przeproszał za swoje spóźnienie, mówiąc „gdyby nie król Kazimierz Wielki, to byłbym Ślązakiem...”. Swoją powtórzną przynależność do państwa polskiego Ślązacy wywalczyli dopiero po I wojnie światowej w plebiscycie i powstaniach śląskich¹.

W takich warunkach geopolitycznych, w Brzęczkowicach na Górnym Śląsku, w tradycyjnej rodzinie śląskiej, przepojonej żywą i zdrową pobożnością, 5 lipca 1881 r. urodził się August Józef Hlond, syn Jana i Marii z domu Imiela. Mając sześć lat, rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Zawodziu, a następnie w gimnazjum w Brzezince. W 1893 r. wraz z bratem Ignacym wyjechał

¹ B. Kołodziej, *Etos władzy sprawowanej w państwie według kardynała Augusta Hlonda*, [w:] *Kardynał August Hlond Prymas Polski, na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Pa-protna, Kraków 2017, s. 167.

do Zakładu Salezjańskiego w Valsalice pod Turynem. W 1896 r. wstąpił do Zgromadzenia Salezjańskiego. Już czasie nowicjatu odbywanego w Foglizzo napisał artykuł do „Wiadomości Salezjańskich”, w którym podkreślił swoje powołanie i chęć służenia Kościołowi na misjach lub wśród rodaków opuszczonych i rozproszonych po całym świecie. Służba ta miała odbywać się pod sztandarem Zgromadzenia Salezjańskiego: *Da mihi animas, caetera tolle*. Hasło to przyjął później Hlond jako swoje zawołanie biskupie.

Po studiach rzymskich i doktoracie młody alumn został skierowany przez przełożonych do Oświęcimia, gdzie w zakładzie salezjańskim pełnił wśród młodzieży praktykę wychowawczo-dydaktyczną, studiując jednocześnie teologię. Przez osiem lat – co warto podkreślić – redagował polską wersję „Wiadomości Salezjańskich”.

W 1907 r. przełożeni powierzyli Hlondowi założenie placówki salezjańskiej w Przemyślu. Pracując tam, przyciągnął polską przemyślską młodzież studiującą i robotniczą, która odtąd wiele czasu spędzała w oratorium salezjańskim. Po demonstracjach lewicowych i pierwszomajowych w 1908 r. napisał ważny artykuł skierowany do młodzieży polskiej: „Ty, młodzieży, która masz wiarę w sercu, a krew polską w żyłach, ty poznaj całą podłość niesumiennych wyzyskiwaczy i odwracaj się ze wstrętem od nich. Jesteś w chwili przełomowej, stoisz na rozdrożu, masz sobie wykreślić kierunek życia. Patrz! Tam na lewo droga do socjalizmu, do upadku, upodlenia, zgłupienia, ciemnoty, hańby i kradzieży, a tam na prawo droga obowiązku, powinności, uczciwości, wiary, pracy dla Boga, społeczeństwa, Ojczyzny”². W artykule tym już wtedy określał on jasny stosunek do polskości oraz wychowywania młodzieży.

Zdobywszy gruntowne przygotowanie pasterskie, kardynał Hlond potrafił właściwie odczytywać wszystkie znaki czasu, zachowując ich krytyczną interpretację. A czasy, w których żył, nie były łatwe. Krwawa I wojna światowa, potem atak różnych ideologii i prądów filozoficznych, często pretendujących do miana nieomylnych, swoista mistyka czy tak zwany postęp społeczny, których wynikiem były ścierające się zbrodnicze ideologie władzy totalitarnej, faszystowskiej i komunistycznej – z wszystkim tym musiało się mierzyć chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm.

Jako pierwszy Administrator, a następnie pierwszy biskup śląski w Katowicach w pierwszym liście pasterskim August Hlond napisał, że na Śląsku rozpoczyna się nowa era, która wyrwie na nim niezatarte znamię. Zakończył go słowami: „Pozwólcie mi, żebym zaraz przy pierwszym naszym spotkaniu wezwał was do wspólnej ze mną pracy nad duszami waszymi i budową nowej

² August Kardynał Hlond, *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny TChr, Toruń 2014, s. 45.

organizacji kościelnej (...), nie polegamy na swych słabych siłach, ale pokładam swą ufność w Bogu i pomocy Matki Najświętszej, której opiece się wraz z całym Kościołem na Śląsku w szczególniejszy sposób oddaję³.

Jako salezjanin wiele uwagi poświęcał wychowywaniu młodzieży. W 1924 r. odbyła się pielgrzymka męskiej młodzieży śląskiej na Jasną Górę, gdzie młodzi zostali oddani w opiekę Matce Boskiej w specjalnym akcie przygotowanym przez śląskiego ordynariusza Hlonda. Napisał w nim między innymi: „Dozwól, abyśmy pod wodzą naszych pasterzy skutecznie przyłożyli ręki do odrodzenia naszej śląskiej krainy (...), a jako mężowie katolicycy o to dbali, aby kochany nasz Śląsk, wierny wierze swych praojców, pozostał zawsze drogocenną perłą w koronie, która Twe święte skronie wieńczy”⁴.

W 1925 r. kardynał doprowadził do koronacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, Pani Górnej Śląska, której oddał w opiekę całą diecezję oraz lud górnośląski. W specjalnym orędziu dodał, że każdy człowiek, który chce dochodzić pobożności śląskiej, musi się udać do Piekar, bo tam bije krynica wszelkich łask, ku pokrzepieniu serc⁵.

Swoje poglądy i stanowisko we wszystkich kwestiach dotyczących wiary, moralności i społecznej nauki Kościoła Administrator Apostolski wyłożył w obszernym liście pasterskim przygotowanym na Wielki Post 1924 r., zatytułowany: *O życie katolickie na Śląsku*. Skierowany był on do wszystkich wiernych, posiadających władzę i podwładnych. Przypominał w nim, że na Śląsk wnoszone są bałamutne pojęcia o wierze katolickiej i to przez ludzi, którzy uważają się za katolików. Są one przeciwstawieniem prostej i jasnej wiary. Z tekstu bije żarliwość skierowana do duchowieństwa, aby przestrzegali siebie i wiernych przed „katolicyzmem płytkim i powierzchownym, który przestał być głębokim przekonaniem, a stał się poglądem zmiennym”. Pisał, że nie może to być „katolicyzm zwyczajowy, niby produkt tradycji narodowych i rodzinnych, który zna jeszcze opłatek wigilijny i święcone wielkanocne i pasterkę na Boże Narodzenie (...), katolicyzm okolicznościowy, z którym, niby tradycyjnym uzupełnieniem pojęcia Polaka, wypada wystąpić w święta narodowe i na niektórych ustalonych obchodach (...), katolicyzm modny, z którym nie można nie pokazać się na pogrzebie i ślubie znajomych (...), katolicyzm obliczony, który dla polityków jest drogą do pewnych faktów i celów, zwłaszcza w okresie wyborczym (...),

³ A. Kardynał Hlond, *Pierwszy list pasterski*, [w:] *Listy Pasterskie*, Poznań 1936, s. 3–4.

⁴ *Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej*, [w:] A. Kardynał Hlond, *Dzieła...*, s. 113.

⁵ *Orędzie w sprawie koronacji Matki Boskiej Piekarskiej, Katowice 15 VIII 1925*, [w:] A. Kardynał Hlond, *Dzieła...*, s. 140–141; B. Kołodziej, *Matka Boża w przepowiadaniu pierwszego biskupa diecezji katowickiej*, [w:] *Matka Boża w ludzie Bożym*, red. ks. J. Górecki, Katowice 2005, s. 271–274.

katolicyzm pojmowany jako martwa kategoria statystyczna, w której mają prawo obywatelstwa wszyscy (...). Przyszedł do nas ten katolicyzm, który nie chodzi do kościoła, nie zapoznaje się swoim proboszczem, nie zna nawet imienia papieża, a w praktycznym życiu nie często zna zasad Chrystusowych”⁶.

Po przejściu na stolicę prymasowską do Gniezna kardynał August Hlond kontynuował swoją misję wychowawczą całego narodu żyjącego w kraju i poza jego granicami. Pamiętajmy też o tym, że w naszym kraju jest to specyficzny okres; po przewrocie majowym w 1926 r. i obaleniu legalnie wybranego rządu.

Bardzo cenne dla zrozumienia działań Hlonda wobec władzy państwowej są odnalezione i wydane drukiem notatki, w których zapisywał on swoje myśli. Wkrótce po objęciu stolicy prymasowskiej zanotował: „W dziedzinie ustrojowej bez odbudowy sił ducha i prawa moralnego – to próżna praca. Państwo i władza państwowa jest przyrodzoną koniecznością, jako następstwo stworzenia człowieka; unikać w życiu publicznym: anarchii, samowoli, demagogii; Polska bez wojny domowej! Nie wolno dzielić Polski na proletariat i burżujów. Nie totalizm, nie faszyzm, nie dyktatura, lecz zdrowa demokracja oparta na obywatelskim uczuciu narodu!”⁷.

Od momentu przejścia prymasostwa Polski kardynał Hlond szczególnie wyczulony był na opiekę duszpasterską polskich rzesz wychodźczych, pozbawionych opieki państwowej i duszpasterskiej. Na zjazdach przypominał biskupom o ich obowiązkach duszpasterskich w kraju wobec emigrantów. Stwierdzał, że proboszczowie w Polsce nie utrzymują żadnego związku ze swymi parafianami, którzy na dłuższy czas wywędrowali za granicę, szukając na obczyźnie pracy i zarobku. Nakazywał biskupom i proboszczom, aby prowadzili spisy wychodźców, polecali ich modlitwie i utrzymywali z nimi kontakt przez listy zachęcające ich do praktyk religijnych i życia cnotliwego oraz dostarczenia im książek i czasopism religijnych⁸.

O zdeterminowaniu nowego prymasa Polski i o jego odpowiedzialności za stan duchowy emigracji polskiej świadczy również fakt, że już 19 kwietnia 1927 r. wysłał pismo do rządu polskiego, do wszystkich polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w świecie, o następującej treści: „Mam zaszczyt podać uprzejmie do wiadomości, że z ramienia Episkopatu Polski objąłem opiekę nad duszpasterstwem Polaków-Katolików przebywających na obczyźnie. W sprawach dotyczącej tej opieki duszpasterskiej nad Polakami na obczyźnie zechce się Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej zwracać do mnie”.

⁶ A. Kardynał Hlond, *O życie katolickie na Śląsku, Katowice, 1 marca 1924*, [w:] *Listy pasterskie*, Poznań 1936, s. 16–40.

⁷ *Z notatnika kardynała Augusta Hlonda*, opr. W. Necel, Poznań 1995, s. 25, 35–36.

⁸ B. Kołodziej, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 108.

Podobnej treści pismo zostało skierowane do biskupów tych krajów, w których diecezjach mieszkali Polacy. Z prawie wszystkich poselstw RP przychodziły do prymasa listy gratulacyjne oraz obiecujące współpracę z opiekunem emigrantów. Odpowiedź przyszła też z Urzędu Emigracyjnego. Znalazła się w niej informacja, że zaspokojeniu potrzeb religijnych wychodźców polskich urzędnicy „poświęcają baczną uwagę i współpracują z MSZ”. Ten kontakt był szczególnie cenny, gdyż od niego zależały dotacje dla Polskich Misji Katolickich oraz wsparcie finansowe polskich duszpasterzy emigracyjnych, zwłaszcza sezonowych⁹.

W tym samym 1927 r. Ambasada Polska przy Stolicy Apostolskiej przekazała do polskiego MSZ kolejną informację o organizacji opieki duchowej nad emigrantami włoskimi. Podkreślono w niej konieczność skupienia całej władzy nad emigracją w jednym ręku oraz założenia dla emigracji specjalnego seminarium duchownego. Ministerstwo przekazało te informacje do prymasa Polski kardynała Hlonda. Umocniły go one w jego myśli o założenia specjalnego zgromadzenia zakonnego dla emigrantów polskich¹⁰.

Na zjeździe episkopatu w 1928 r. prymas Hlond zaproponował utworzenie specjalnej Komisji Biskupów dla Spraw Duszpasterstwa Zagranicznego. Propozycję tę przyjęto, a w skład Komisji weszli: Prymas Hlond jako przewodniczący i trzech biskupów ordynariuszy – Adam S. Sapieha, Stanisław Łukomski i Teodor Kubina. Komisja stała się organem wspierającym prymasa przy podejmowaniu decyzji dotyczących spraw polskich emigrantów. Członkowie Komisji, a także i inni biskupi, wizytowali zagraniczne ośrodki polonijne. Wszyscy byli dobrze zorientowani w sprawach emigracyjnych. Komisja ta zebrała się na

⁹ ArGn (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie), APP (Akta Prymasy Polski), III/2, *Sprawy wychodźstwa. Generalia* 1917, 1932–1938, s. 17–26. Pismo prymasa A. Hlonda: Poznań, dnia 19 kwietnia 1927, l.dz. 662/27 Pr.; Niektóre odpowiedzi poselstw RP: Odpowiedź poselstwa z Berlina, datowana na 1 maja 1927: „niechaj mi wolno będzie wyrazić największą radość wobec tego faktu, który niewątpliwie zapoczątkuje nową erę w stanowisku moralnym licznych Polaków – katolików rozrzuconych po różnych krajach, a zwłaszcza na terenie Rzeszy Niemieckiej. Mam zaszczyt zapewnić Waszą Eminencję, że dołożę wszelkich starań, aby ułatwić Eminencji wykonanie tego, tak wielce doniosłego zadania”; Odpowiedź poselstwa z Budapesztu, datowana na 11 czerwca 1927: „Pośpieszam ze swej strony donieść, iż sprawy duchowe kolonii polskiej na Węgrzech bardzo mi na sercu leżą i że z całym zaufaniem zwracam się będąc do Waszej Eminencji w imieniu tutejszych Polaków-Katolików o wskazówki i radę, ilekroć troska o dobro ich moralne i religijne tego wymagać będzie. W przekonaniu, że obowiązki wobec Ojczyzny łączą się jak najciszej z obowiązkami wobec Kościoła Katolickiego, starać się będę w miarę możliwości o wzmocnienie ducha katolickiego wśród licznych rzesz Polaków przebywających na Węgrzech i proszę, aby Eminencja zechciał łaskawie wspierać te usiłowania”.

¹⁰ ArGn, APP, III/2, *Sprawy wychodźstwa. Generalia* 1917, 1923–1939, Pismo MSZ do Prymasy Polski z 4 III 1927, s. 5.

kilku spotkaniach, na których przedyskutowano problemy dotyczące duszpasterstwa emigracyjnego w poszczególnych krajach.

Bardzo ważne było stwierdzenie, że „duszpasterstwo zagraniczne powinno być zorganizowane zasadniczo. W tym celu należałoby stworzyć kongregację zakonną, która by wychowywała kapłanów dla duszpasterstwa na całym świecie – albo też przeorganizować jedną z istniejących kongregacji polskich, np. zmartwychwstańców lub filipinów”¹¹.

Odtąd ta myśl na stałe znajdzie się w centrum zainteresowania prymasa Hlonda, a dział zajmujący się sprawami wychodźstwa polskiego w Kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu stanie się Centralą Duszpasterstwa Emigracyjnego.

Istniejące już organizacje katolickie powstałe w celu opieki nad emigrantami prymas Hlond dostosował do nowych warunków. Do akcji opiekuńczej nad emigracją zaangażował też katolików świeckich. Uprzedzał w ten sposób o wiele lat soborowe dokumenty papieskie dotyczące współpracy z laikatem.

W 1929 r. przejął powstałą trzy lata wcześniej w Warszawie organizację „Opieka nad Rodakami na Obczyźnie”. Uczynił z niej stowarzyszenie katolickie. Jej główny oddział przeniesiono do Poznania, który był „oknem na świat dla migrantów”, a działalność skoordynowano z Centralą Duszpasterstwa Emigracyjnego. Prymas podkreślał, że jej zadaniem jest „nawiązanie do tego, co najbardziej wychodźcę łączy z krajem i co wskutek tego najmocniej na niego działa, czyli do zwyczajów ojczystych, do uczuć narodowych, do wyniesionych z rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijnych”. Ważną cechą organizacji była działalność opiekuńcza, obejmująca, oprócz sfery religijnej, także kulturalną i społeczną. Dążono do tego, aby w każdej parafii powstał nowy jej oddział. Po objęciu protektoratu nad Opieką kardynał Hlond propagował zakładanie jej oddziałów, w tym celu zamieszczano liczne wiadomości na jej temat w urzędowych wiadomościach kościelnych¹².

Organizacja ta działała do wybuchu wojny i w ciągu 13 lat istnienia spełniała rolę wielkiego pomocnika polskich emigrantów; miała swoje struktury w ponad 50 krajach. W każdym roku wysyłano tam tysiące paczek, czasopism,

¹¹ ArGn, APP I, 107 Komisja Episkopatu Polski dla Duszpasterstwa Zagranicznego 1920–1929; AH. T. VI cz. 26, Konferencja Episkopatu w Częstochowie 26 i 27 czerwca 1928, s. 192; ArKr (Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie), Akta kard. Adama Sapiehy, teka XX (1912–1939), Polacy za granicą, k. 7; C. Kamiński, *Organizacja opieki duszpasterskiej nad polskimi wychodźcami*, Poznań 1950, mps; S. Wilk, *Episkopat Kościoła Katolickiego w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 415–416.

¹² „Objąłem protektorat nad Opieką Polską i odtąd ściśle z nią współpracuję, popieram jej zabiegi i cieszę się jej rozwojem. Z prawdziwą radością powitam utworzenie wielkopolskiego oddziału Opieki Polskiej w Poznaniu i powstanie gęstej sieci filii lokalnych na terenie mej archidiecezji”, za: „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, 45(1932) nr 6, s. 65 (dalej: MK).

książek i modlitewników. Organizowano wycieczki i pielgrzymki Polaków z zagranicy, kolonie letnie dla dzieci emigrantów, wakacje dla kleryków i studentów z zagranicy. Do wysyłanych życzeń świątecznych prymas Hlond dołączał opłatek, specjalne teksty wraz z obrazkami religijnymi, dedykacją i swoim podpisem. Po dziś dzień można spotkać w Brazylii i innych krajach wiszące na ścianie oprawione obrazki z jego dedykacją.

Jako opiekun polskiej emigracji, kardynał był również prekursorem duszpasterstwa ludzi morza i podróżujących statkami. Po otrzymaniu sprawozdania z kongresu Apostolatus Maris, jaki odbył w 1929 r. w Londynie, podjął decyzję o zorganizowaniu polskiego duszpasterstwa morskiego, będącego częścią Apostolatus Maris. Nawiązał wtedy bezpośredni kontakt z centralą „Apostleship of the Sea” w Anglii, skąd otrzymał dokładne dane o samej organizacji. Na jej zjazd w 1931 r. mianował swoim delegatem rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie salezjanina ks. Teodora Cichosa. Wynikiem kolejnych działań prymasa było powierzenie zorganizowania duszpasterstwa morskiego biskupowi pelplińskiemu, Stanisławowi Okoniewskiemu, nazywanemu później biskupem morskim. To on wyznaczył do tworzenia duszpasterstwa morskiego dziekana gdyńskiego ks. T. Tuszyńskiego¹³.

Troska rządu i episkopatu Polski o polskich emigrantów, a także chęć zacieśnienia więzi pomiędzy emigracją i krajem zaowocowała doprowadzeniem do 1. Zjazdu Polaków z Zagranicy, który odbył się w lipcu 1929 r. Rozpoczął się zgodnie z planem, 14 lipca, uroczystą mszą świętą w kościele św. Krzyża, odprawionej przez metropolitę warszawskiego kard. Aleksandra Kakowskiego, w obecności prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, delegatów na Zjazd, członków Komitetu Organizacyjnego oraz przedstawicieli wielu instytucji społecznych. Po mszy odbył się pochód do Grobu Nieznanego Żołnierza, a o godz. 11.45 w gmachu sejmu Marszałek Senatu prof. Julian Szymański dokonał uroczystego otwarcia Zjazdu, wygłaszając powitalne przemówienie. Po nim przemówił Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński, przedstawiając blaski i cienie emigracji, a następnie zabrał głos duchowy opiekun emigracji polskiej prymas Hlond. W swoim wystąpieniu przypomniał, że jemu została zlecona opieka nad emigracją i że episkopat robi wszystko, aby zapewnić emigracji stałą opiekę duszpasterską. W zakończeniu swego wystąpienia dodał: „Da Bóg, że w krótkim czasie będziemy mogli nie tylko Wasze różnorodne bóle zaspokoić, ale odpowiedzieć wszystkim Waszym potrzebom religijnym i zorganizować tak pracę duszpasterską,

¹³ B. Kołodziej, *Opieka duszpasterska...*, s. 155–158.

aby każdy Polak zamieszkały za granicą wiedział, iż w kraju znajdzie nie tylko opiekę państwową, kulturalną i narodową, ale także i religijną¹⁴.

Nie chcąc jeszcze zakładać nowego zgromadzenia zakonnego, kardynał Hlond, mimo braku wsparcia finansowego, postanowił utworzyć specjalne seminarium, które kształciłoby duszpasterzy dla emigracji. W ten sposób 1 października 1929 r. przy Prymasowskim Seminarium w Gnieźnie powstało drugie, zwane Seminarium Zagranicznym. O tym fakcie i o przyjęciu 25 kandydatów prymas Hlond powiadomił MWRiOP, MSZ i Urząd Emigracyjny. Przypomniał również o wydatkach na ich utrzymanie, prosząc o przeznaczenie na ten cel takiej kwoty, jaką zaplanowano na duszpasterstwo zagraniczne¹⁵.

We wszystkich czasopismach katolickich w Polsce ukazała się też odezwa prymasa Hlonda na temat budowy gmachu Seminarium Zagranicznego w Poznaniu oraz wołanie o polskich kapłanów dla emigrantów: „Na wychodźstwie polskie dusze giną! Taka skarga płynie ku Polsce od dalekich siedlisk naszych tułaczy. Takim zarzutem obciąża zagranica sumienie narodu. O kapłanów polskich woła i błaga siedem milionów Polaków na obczyźnie. Czyż mogłaby Ojczyzna odmówić opieki duchowej swym najnieszczęśliwszym dzieciom? Mimo wszystko trzeba wykończyć i uruchomić Seminarium Zagraniczne w Poznaniu! Niech dla ratunku migracji powstanie ten pomnik miłości chrześcijańskiej i polskiego patriotyzmu”¹⁶. Trzeba dodać, że ta gorąca odezwa skierowana do narodu płynęła w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego.

Eksperyment ten, ze względów finansowych, nie przetrwał próby czasu, choć kilku alumnów ukończyło studia i wyjechało później do duszpasterskiej pracy polonijnej.

Wtedy Prymas Hlond zdecydowany już był założyć nowe zgromadzenie zakonne dla emigracji, które miało przejąć wszystkie aktywa Seminarium Zagranicznego¹⁷.

Rozpoczął od wzmocnienia swojej władzy nad polskimi emigrantami, którą dotychczas sprawował z upoważnienia episkopatu polskiego. Chcąc umocnić

¹⁴ *Przebieg Zjazdu*, [w:] *Pamiętnik 1-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. 14–21 lipiec 1929*, Warszawa – Poznań – Kraków, s. 43–56.

¹⁵ AAN, MWRiOP (Ministerstwo Wiedzy Religijnej i Oświecenia Publicznego), sygn. 437, Pismo prymasa Polski kard. A. Hlonda z 18 X 1929 r. do MWRiOP, MSZ i UE informujące o przyjęciu 1 października 25 kandydatów do Seminarium duszpasterstwa zagranicznego i załączony spis kleryków, k. 146–147.

¹⁶ *Seminarium Zagraniczne w Poznaniu*, „Przewodnik Katolicki” 38(1932) nr 24, s. 371.

¹⁷ ArGn, Archiwum Konsystorza Gnieźnieńskiego. Seminarium Duchowne w Gnieźnie 1896–1937, sygn. 396; ArGn, AAP, dział III sygn. 77, Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców – Seminarium Zagraniczne 1927–1934; B. Kołodziej, *Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, Powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932–1939*, Lublin 1978, mps, s. 56–57.

swoją pozycję opiekuna polskiej emigracji, na początku maja 1931 r. zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie mu oficjalnego tytułu dla obrony emigrantów. W osobnym piśmie zwrócił się z prośbą, aby dla wzmocnienia i lepszego skoordynowania starań skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad wychodźcami oparł tę opiekę na zakonie lub zgromadzeniu i prosił o zatwierdzenie Centrali Duszpasterstwa Zagranicznego.

Odpowiedź Ojca Świętego Piusa XI była szybka, bo już 26 maja 1931 r. kardynał otrzymał dekret mianujący go protektorem, czyli duchowym opiekunem emigracji polskiej. Odtąd w kontaktach z episkopatami krajów osiedlenia się Polaków występował nie tylko we własnym imieniu jako prymas Polski, ale i z mandatu papieża. Pius XI również aprobował Centralę Duszpasterstwa Zagranicznego oraz osobnym pismem wyraził zgodę na erygowanie nowego zgromadzenia zakonnego¹⁸.

Po otrzymaniu tego tytułu rozmowy z episkopatami krajów osiedlenia Polaków oraz zawierane z nimi umowy były już wzmocnione i potwierdzone autorytetem Stolicy Apostolskiej. Również polscy biskupi pospieszyli z gratulacjami dla prymasa Hlonda z okazji otrzymania tego tytułu. Do życzeń dołączyły władze państwowe¹⁹.

O wszystkich tych istotnych zmianach prymas Polski kardynał Hlond poinformował biskupów na konferencji episkopatu w Częstochowie w 1931 r. W swoim referacie przedstawił całokształt opieki nad emigrantami i przekazał również zgodę Stolicy Apostolskiej na erygowanie nowego zgromadzenia zakonnego dla kształcenia duszpasterzy emigracyjnych.

W sierpniu 1932 r. prymas Polski powołał do życia Towarzystwo Chrystusowe, którego celem była i jest opieka duszpasterska nad polską emigracją. W listopadzie 1932 r. Komisja Episkopatu Polski powiadomiła oficjalnie wszystkich ordynariuszy o powstaniu nowego zgromadzenia zakonnego, które będzie się odtąd zajmować duszpasterstwem emigracyjnym. Przekazano też, że w ramach Fundacji Potulickiej nowe zgromadzenie weszło w użytkowanie pałacu i 25 ha parku hrabiów Potulickich w Potulicach. Przejęło też wszystkie aktywa istniejącego już Seminarium Zagranicznego²⁰.

¹⁸ MK, Poznań 46 (1931) nr 6, s. 108; J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond jako duchowy opiekun polskiej emigracji*, „Studia Gnesnensia”, T. VII, Gniezno 1982–1983, s. 41–43.

¹⁹ ArGn, APP, III/2, List biskupa siedleckiego, czyli podlaskiego Henryka Przeździeckiego z 17 VI 1931 r. do prymasa Hlonda: „Z całego serca gratuluję, że Eminencję Ojciec Święty mianował swym delegatem do spraw duszpasterstwa naszego wychodźstwa, co ułatwi Eminencji znakomicie tę trudną pracę, która Eminencja tak niezmiernie dla dobra naszych rodaków prowadzi”.

²⁰ ArKr (Archiwum Archidiecezji w Krakowie), AKS (Akta kardynała Sapiehy), teka XIII (1916–1939), Konferencje plenarne, Warszawa, 22 XI 32, k. 89; B. Kołodziej,

Na organizatora i twórcę nowego zgromadzenia prymas Hlond wybrał ks. Ignacego Posadzego, dobrze zorientowanego w sprawach emigracyjnych z racji swoich studiów, licznych wyjazdów i wizytacji zagranicznych, a także osobistego zainteresowania.

Wiadomości o rekrutacji do Seminarium Zagranicznego, zorganizowanego teraz jako nowe zgromadzenie zakonne, została ogłoszona we wszystkich kościelnych wiadomościach diecezjalnych.

Prymas Polski jasno określił jego cel: przygotowanie fachowe duszpaste-rzy dla rodaków żyjących poza granicami Polski. Po nowicjacie członkowie mieli zobowiązać się ślubami do pozostania w zgromadzeniu do końca życia. Po ukończonych studiach i dwuletniej praktyce w kraju młodzi duszpaste-rze mieli wyjechać do pracy wśród Polonii. Przyjmowano kandydatów na duszpa-sterzy oraz na braci zakonnych, a wnioski o przyjęcie wraz z poleceniami proboszczów i prefektów należało kierować bezpośrednio do Kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu.

Wiadomość o powstawaniu nowego zgromadzenia zakonnego odbiła się szerokim echem w kraju. Na temat nowego zgromadzenia ukazywały się wiadomości w prasie oraz wywiady przeprowadzane z prymasem Polski kardyna-łem Augustem Hlondem.

Nowe zgromadzenie zakonne przejęło działalność po Seminarium Zagra-nicznym, a także wszystkie jego aktywa. Zagospodarowano wtedy teren na Ostrowie Tumskim w Poznaniu wraz z założonymi już fundamentami pod budynek seminaryjny.

Nazwę nowego zgromadzenia zakonnego prymasowi-założycielowi po-dyktował sam papież Pius XI: „Societas Christi pro Emigrantibus”. Nazwę tę do 1968 r. tłumaczono jako: „Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców”, a w 1968 r. zmieniono na: „Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej”.

Kardynał August Hlond osobiście napisał ustawy dla nowego zgroma-dzenia. Są one krótkie i zwięzłe oraz jasno precyzują wszystkie aspekty jego życia i działalności. Samo określenie „dla Wychodźstwa” mówiło już o głów-nym celu zgromadzenia: „Zasadniczym celem Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców jest uświęcenie jego członków przez usilne pielęgnowanie życia nadprzyrodzonego, przez wierne zachowywanie ślubów, przez praktykę cnót, zwłaszcza zakonnych, oraz przez niepodzielne oddanie się na służbę Bożą w duchu Towarzystwa”²¹.

Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932–1939, Lublin 1978, mps, s. 99–101; J. Ziółek, *Fundacja Potulicka im. Anieli hr. Potulickiej 1925–1948*, Lublin 1998, s. 60–62.

²¹ *Ustawy Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców*, Potulice 1934, s. 1.

Życie duchowe, którym miało charakteryzować się nowe zgromadzenie, kardynał określił w trzech zasadniczych punktach:

- bezgraniczne ukochanie sprawy Bożej na wychodźstwie,
- żądza ofiary z siebie i radosne poświęcenie sił, wygod i życia dla tułaczy polskich,
- bezwarunkowa karność wewnętrzna w duchu wiary²².

Główne zadanie zewnętrzne Towarzystwa prymas Hlond sprecyzował jako: „apostolstwo na rzecz rodaków poza granicami państwa, a więc przede wszystkim działalność duszpasterska i religijna wśród nich i w miarę potrzeby i możliwości, także społeczna i kulturalna opieka nad nimi”²³.

Realizacja tych zadań miała całkowicie wypełnić działalność zgromadzenia. Podejmowanie nowych i dodatkowych prac uzależnił prymas od zgody papieża.

Kardynał August Hlond, będąc Protektorem Polskiej Emigracji, wraz z Centralą Duszpasterstwa Emigracyjnego stał się ośrodkiem duchowej opieki dla wszystkich naszych rodaków. Po założeniu nowego zgromadzenia zakonnego dla potrzeb emigracji mógł już spokojniej patrzeć na przyszłość polonijnego duszpasterstwa. Na sesji episkopatu w 1934 r. poinformował zebranych biskupów o sytuacji duszpasterstwa zagranicznego, o nowych placówkach polonijnych, o zakonach, które włączyły się w pracę polonijną i o pomyślnym rozwoju nowego zgromadzenia zakonnego²⁴.

Prymas Hlond osobiście wizytował wiele skupisk polonijnych, wnosząc do nich spokój, umiłowanie ducha religijnego i narodowego. Jego staraniem powstała Polska Misja Katolicka w Brukseli, obejmująca Danię i Holandię. Świecił kościoły polskie w Londynie i Budapeszcie, gdzie powstał też dom opieki dla starszych Polaków. Utworzył Dom Polski w Jerozolimie, w którym oprócz księdza polskiego pracowały polskie siostry elżbietanki. Brał udział w wielu kongresach eucharystycznych i Chrystusa króla, będąc również legatem papieskim. Zawsze znajdował czas, aby spotkać się z miejscową Polonią i podnosić ją na duchu. Po powrocie do kraju wydawał odezwy do narodu, aby uwrażliwić polskie społeczeństwo na potrzeby emigracji. Sztandarową okazała się ta, której wstęp stał się hasłem: „Na wychodźstwie polskie dusze giną”²⁵.

²² *Ustawy Towarzystwa...*, rozdz. II, 8, s. 4–5.

²³ Tamże, rozdz. I, 2, s. 1–2.

²⁴ AH (Akta Hlondiana), ATChr (Archiwum Towarzystwa Chrystusowego), T. VI, cz. 30. Protokół Konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie w dniach 7–9 września 1934, s. 12.

²⁵ ArGn, AAP, I, 83 Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. 141 Francja. Wizyta kard. Hlonda; ArPz, III 22a; Wizyta kard. Hlonda we Francji 1934. 42 Wizyta kard. Hlonda w Belgii; AAN. MSZ. Wydział Polaków za Granicą, sygn. 10872 Dom Polski w Jerozolimie; I. Posadzy, *Sylwetka duchowa kard. A. Hlonda*, „Nasza Przeszość” XLII (1974), s. 303–307.

W dniach od 10 do 14 października 1934 r. prymas Polski wziął udział w Powszechnym Kongresie Eucharystycznym, który odbywał się w Buenos Aires. Odwiedził też skupiska polskie w Argentynie, Brazylii i Urugwaju. Przewodniczył wtedy polskiej delegacji i tam po raz pierwszy spotkał się z rodakami na kontynencie południowoamerykańskim. Kilkakrotnie przemawiał po hiszpańsku, co budziło podziw słuchaczy dla jego osoby, a w przemówieniach podkreślał zawsze żywotność i katolicyzm naszego narodu. Do jego popularności na Kongresie przyczyniła się też wiadomość, iż należy on do zakonu salezjańskiego, którego członkowie owocnie pracują w Argentynie, a zwłaszcza w Buenos Aires, gdzie prowadzili duszpasterstwo młodzieży. Co więcej, wcześniej pracował tam rodzony brat kardynała, ksiądz Ignacy Hlond, również salezjanin. Wszystkie spotkania z Polakami były bardzo owocne, gdyż wyjeżdżający jeszcze w czasie zaborów z ziem polskich rodacy mogli się pierwszy raz spotkać z prymasem odrodzonej po latach niewoli Polski. Wielu Polaków na nowo uświadamiało sobie polską przynależność narodową. Spotkania te umocniły w Polakach argentyńskich przynależność do bogatej polskiej spuścizny narodowej i przyczyniły się do podniesienia imienia polskiego oraz poważania dla narodu polskiego²⁶.

Szczególne znaczenie miały natomiast listy i słowa skierowane do samych emigrantów przez prymasa Polski Augusta Hlonda. Podkreślały one zwłaszcza wzajemną więź łączącą wszystkich rodaków w kraju oraz przebywających poza jego granicami²⁷.

Prymas Hlond od 1931 r. wysyłał do rodaków na obczyźnie specjalne listy na Boże Narodzenie. Pisma wysyłane na wieczór wigilijny sprawiały szczególną radość emigrantom, gdyż były wysyłane w paczce wraz z kawałkiem polskiej jody, opłatkiem wigilijnym oraz obrazkiem z prymasowskim błogosławieństwem. Wielu rodaków obrazki te oprawiało w ramki i zawieszało na ścianie swoich domostw. W listach prymas zapewniał, że w kraju pamięta się o emigrantach, zwłaszcza w wigilijny wieczór, kiedy siadając do stołu wigilijnego, wspomina się nieobecnych. Pisał: „Kochany Rodaku! Pokrzep swe serce wspomnieniami z ojczystej ziemi i mocno stój przy wierze ojców. Z Bogiem zawsze będzie ci lżej i lepiej (...), z dala od kraju pamiętaj o Ojczyźnie i o ile możesz, słuź jej całą duszą. Pamiętaj, że jesteś listkiem tego wielkiego drzewa, któremu

²⁶ T. Kubina, *Wśród polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Potulice 1938, s. 28–30, 42–48.

²⁷ S. Kosiński, *August Hlond 1926–1948*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie I Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 319–370.

na imię – Naród Polski. W wieczór wigilijny opłatkami się z Tobą łąmię, kochany Rodaku, i życzenia Ci przesyłam serdeczne i czułe błogosławieństwo”²⁸.

Po wizytacjach i odwiedzinach polskich skupisk w Belgii i Francji, gdzie zobaczył, jak partie komunistyczne zdobywają coraz więcej zwolenników, prymas Hlond skierował do nich specjalne pismo na Wielkanoc 1937 r. Dał w nim wykład katolickiej nauki społecznej. Przypominał, że Wielkanoc to zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, tryumf życia nad mrokiem śmierci, a przecież komunizm przeczy życiu przyszłemu. Jako cel komunizmu nakreślili sobie raj ziemski w państwie proletariuszy i do tego zdążają wszelkimi sposobami. Przypominał też słowa Lenina, że „moralnym jest to, co jest pożyteczne dla komunizmu, a niemoralne to wszystko, co dla komunizmu szkodliwe”. Uświadamiał, że komunizm niszczy rodzinę, bo widzi w niej ostoję wiary i moralności. Dla komunisty poszczególny człowiek jest bowiem niczym, a wciągnięty w organizm państwowy – pozbawiony został ludzkiej godności. Choć bardzo chwytliwe są komunistyczne hasła o braterstwie i równości, które winny się dokonać w likwidacji prywatnej własności, to Kościół broni własności prywatnej. Wykład ten kardynał przeprowadził na zasadzie tezy i antytezy: komunizm widzi tylko cele społeczne – Kościół ich nie przekreśla, ale szanuje osobiste cele każdego człowieka; komunizm widzi cel ludzkości w dobrach ziemskich – Kościół ceni te dobra, ale jako środek prowadzący do wyższego celu – one same w sobie celem nie są. W podsumowaniu stwierdził, że komunizm i chrześcijaństwo przeczą sobie i nie dadzą się pogodzić, dlatego komunizm może wyrosnąć tam, gdzie nie ma chrześcijaństwa. To stąd bezwzględna walka komunizmu z Kościołem. Prymas zakończył pismo, parafrazując słowa św. Piotra: „Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie, i komunizmowi sprzeciwiajcie się mocni we wierze. Takie serdeczne wezwanie zasylam drogim Rodakom we Francji i Belgii wraz z czułymi życzeniami radosnego Alleluja”²⁹.

Od 1933 r. kierował do nich również swoje życzenia przez radio. Padały wtedy prymasowskie słowa o tym, że kolęda brzmi jak pień narodowe w strażnicach granicznych i wśród mniejszości narodowej. Do stołu wigilijnego zasiadają wszyscy Polacy w kraju i wszędzie za granicą tam, gdziekolwiek są rodacy, „bo kolędą w ten wieczór modli się cały naród”. Przypominał także tę wielką prawdę, że „Chrystus wszedł w historię nie jako człowiek, lecz jako Boski zbawca wieków. Zlekceważyć Go nie można. Albo Go się przyjmuje, jak wita kolęda polska, i wtedy staje się życiem i zbawieniem. Albo się Go odrzuca, a wtedy z konieczności dziejowej zawisa nad światem to fatum, którego

²⁸ A. Hlond, *Polska w wizji wigilijnej, myśli bożonarodzeniowe*, wybór i oprac. J. Krzystek, Warszawa 1990, s. 5.

²⁹ *Prymas Polski Polskiemu Wychodźstwu na Święta Wielkanocne*, GSZ 5 (1937), nr 2, s. 36.

tak charakterystycznym przykładem jest współczesna chwila. Advent ludów wtedy się skończy, gdy ludy przestaną sprzeciwiać się Chrystusowi. Rozstrój i bezradność ustąpi, gdy bezbożnictwo zaniecha jawnej wojny z Ewangelią, gdy zakłamana obłuda nie będzie wypierała pierwiastków Chrystusowych z urzędzeń ludzkich, a swawola człowiecza nie będzie burzyła Boskiego porządku prawnego. Taki jest sens kolędy polskiej”. Prymas zakończył wystąpienie życzeniami: „A tym synom i córkom narodu, których granice Rzeczypospolitej nie objęły, i tym dalszym, którzy w życiowej pielgrzymce ponieśli imię polskie po krańce świata, niech [Boża Dziecina] będzie utuleniem w niedoli tułaczey i tęsknocie”³⁰.

W 1938 r. prymas Polski August Hlond wygłosił z Poznania ostatnie już w przedwojennej Polsce przemówienie wigilijne do całego narodu. Wybrzmiało ono w dwudziestą rocznicę odzyskania bytu państwowego. Wiele dokonało się w tym czasie, także na polu kontaktów z emigracją i scalaniu narodu żyjącego w kraju i poza jego granicami. Pozostały jednak wielkie zagrożenia, zwłaszcza zewnętrzne, które ujawniały się z coraz większą siłą. Dlatego kardynał Hlond, duchowy opiekun całego narodu, życzył Polakom, aby „naród pozostał wolny od przykładów świętokradczego kultu oddawanego dyktatorom, rasie, przyrodzie. Wychodźstwu i mniejszościom polskim niech na smutnych nieboskłonach życiowych jako gwiazda przewodnia przyświeca wielkość i troskliwość Macierzy, która w wieczór wigilijny ze szczególnym wzruszeniem pamięta swych synach wysiedlonych z Ojczyzny poza słupy graniczne i poza oceany najserdeczniejsze życzenia opieki Bożej i łamiąc się z nimi białym opłatkiem polskim (...), czujemy się w tej chwili najściślej ze sobą zjednoczeni tymi wigilijnymi węzłami plemiennej i duchowej wspólnoty, których żaden inny naród tak głęboko i tak rzewnie nie przeżywa”³¹.

Kilka miesięcy później wybuchła II wojna światowa. Nienawiść i żądza władzy opanowała zdobywców i skazała podbite kraje na poniżenie, poniewierkę i śmierć. Wtedy to do całego narodu żyjącego w podbitym kraju i na emigracji na falach Radia Watykańskiego 28 września 1939 r. zabrzmiał głos prymasa Polski. Ze Stolicy Piotrowej padały słowa, które oddawały hołd wszystkim broniącym świętej sprawy niepodległości, głos wzywający do wzajemnej miłości i braterstwa. Prymas pozdrawiał wszystkich, jeńców wojennych i rannych, uchodźców i rozproszonych – w imieniu wszystkich prosił Boga o zachowanie sił do odbudowy nowej Polski po szczęśliwym powrocie do kraju. Słowa kierował także do rodaków stale mieszkających poza granicami ojczyzny. Prosił, aby wszelkimi sposobami wspierali Polskę w nieszczęściu. Kilka razy

³⁰ A. Kardynał Hlond, *Polska w wizji wigilijnej...*, s. 7–9.

³¹ Tamże, s. 19–22.

powtarzał: „Nie zginęłaś, Polsko”. Już wtedy snuł wielkie powojenne przeznaczenie dla polskiego narodu. Wystąpienie zakończył bardzo podniosło: „Nie zginęłaś, Polsko. Nie zginęłaś, bo nie umarł Bóg. Bóg nie umarł i w swoim czasie wkroczy w wielką rozprawę ludów i po swojemu przemówi. Z Jego woli, w chwale i potędze zmartwychwstaniesz i szczęśliwa żyć będziesz – najdroższa Polsko – męczennico”³².

Kolejne przemówienie do całego narodu w kraju i na emigracji Hlond wygłosił przez Radio Watykańskie w listopadzie 1939 r.: „Polskie Zaduszki”. Ostatnie grudniowe przemówienie wigilijne prymas zakończył życzeniami, aby „nieszczęście zwarło lud w kraju w jedną solidarną rodzinę i jeszcze ściślej zjednoczyło emigrację z Macierzą. Życzę wychodźstwu, by z bohaterskiej postawy narodu czerpało pociechę i dumę i by niedługo już uczestniczyło w historycznym tryumfie nowego zmartwychwstania Polski”³³.

Po tym przemówieniu radiowym otrzymał wiele korespondencji, w tym list od generała Norwida Neugebauera z Londynu: „Głęboko byłem wzruszony po wysłuchaniu radiowego przemówienia Eminencji, a gdy go otrzymałem na piśmie, poczułem nieodpartą konieczność napisania paru słów o swych wrażeniach. Przemówienie jest wysokie w duchu i tak głęboko trafia do serc, iż musi dodać ludziom sił do zniesienia trudnego i bolesnego doświadczenia, jakie zesłał Bóg na Polskę i Polaków”³⁴.

Prymas w świetle wiary ukazywał losy wychodźcze i tłumaczył, że „nasze pielgrzymowanie tułaczę ma wartość i sens, bo idziemy przez kraje z posłannictwem jakby protestu przeciw krzywdzie i bezprawiu, jakby skargi i wyrzutu sumienia, jakby krucjaty sprawiedliwości”. Zapowiadał także nadejście nowych czasów. Losy wojenne „staną się dla Polski nowym chrztem i bierzmowaniem, a przez to zaczątkiem nowego życia. Dzięki Chrystusowi i nieodłącznej pomocy Kościoła przezwycięży ona wszelkie późniejsze przeciwieństwa i trudności, odnowi wszechstronnie swoje życie narodowe, imponować będzie światu swym dostojeństwem oraz przewodzić będzie w rechrystianizacji Europy”³⁵.

³² A. Kardynał Hlond, *Nie zginęłaś Polsko*, [w:] *Na straży sumienia narodu*, Ramsey, N.J., USA 1950, s. 256–259.

³³ A. Kardynał Hlond, *Polskie Zaduszki. Przemówienie radiowe, Watykan, 4 XI 1939*, [w:] *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1987–1945*, oprac. S. Kosiński, Łódź 1979, s. 214–219; *Przemówienie wigilijne przez radio watykańskie 24 XII 1939*, [w:] *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1987–1945*, oprac. S. Kosiński, Łódź 1979, s. 219–222.

³⁴ Archiwum Towarzystwa Chrystusowego Poznań (ATChr), Korespondencja z kard. A. Hlondem, list gen. dyw. Norwida Neugebauera, Londyn, 18 X 1939 do kard. Hlonda (na nim odręczna notka dotycząca odpowiedzi).

³⁵ B. Kołodziej, *Prymas polski, kardynał August Hlond – duchowy opiekun narodu polskiego*, [w:] *W 140 rocznicę utworzenia Dekanatu Mysłowickiego (1868–2008). Problematyka społeczno-oświatowa – przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Lipski, Mysłowice 2008, s. 152–153.

Po uwolnieniu przez Amerykanów z niewoli niemieckiej kardynał Hlond przybył najpierw do Rzymu, gdzie uzyskał nadzwyczajne uprawnienia papieskie dotyczące Polski. Zaproponował wtedy utworzenie duszpasterstwa Polaków w Niemczech i mianowanie biskupa polowego Józefa Gawlinę ordynariuszem wszystkich przebywających tam Polaków i wyjęcia ich spod władzy biskupów niemieckich. W związku z powrotem prymasa Hlonda do Polski biskup Gawlina, który pozostał na zachodzie, przejął opiekę nad emigracją polską. Prymas przyczynił się też do powstania w 1945 r. dwóch polskich seminariów duchownych: w Rzymie i Paryżu, które przeznaczone były dla polskich kleryków uwolnionych z obozów, więzień niemieckich i powracających z wygnania.

Kardynał Hlond w zmienionej powojennej rzeczywistości politycznej i w nowym rozmieszczeniu Polaków, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii, erygował na nowych zasadach Polskie Misje Katolickie w Anglii i Walii oraz Szkocji. Ich rektorzy otrzymali od miejscowych ordynariuszy władzę wikariusza generalnego dla Polaków mieszkających na ich terenie.

Prymas wrócił do kraju w lipcu 1945 r. i natychmiast poświęcił się całkowicie pracy nad odrodzeniem ducha narodu po strasliwej wojnie oraz odbudowie organizacji kościelnych w nowej rzeczywistości państwowej.

Na mocy uprawnień papieskich utworzył polskie duszpasterstwo na Ziemiach Zachodnich i Północnych. To tam osiedlali się nowi ludzie, często przymusowo przesiedlani. Byli oni w szerokim tego słowa znaczeniu emigrantami i przesiedleńcami, wyrwani zostali ze swojej ojcowizny i małych ojczyzn. W tej pionierskiej wędrówce zostali opuszczeni przez wszystkich. Jako jedni z pierwszych pracę duszpasterską na tych nowych terenach podjęli chrystusowcy, duchowi synowie kardynała Hlonda. W 1945 r., w czasie sierpniowych rekolekcji w Poznaniu, prymas skierował do nich słowa: „Pójdziecie w nowe warunki trudne i ciężkie. Ciężkie dla ludu, który osiedla się na zachodzie, żyje wśród obcych. Nikt mu nie pomaga. On na księdza patrzy jako na doradcę, jako na opiekuna, jako na ojca, koło tego kapłana się skupia (...), była u mnie niedawno delegacja z tamtych terenów i powiedziano mi: jesteście tam i trzymamy się, bo mamy księdza. W nim nasza ostoja, jeśli go zabraknie, my tam nie wytrzymamy (...), on pozwoli ukochoać ten nowy zakątek”³⁶.

Zorganizowana przez kard. Hlonda opieka nad polskimi emigrantami stawiana była za wzór w innych krajach posiadających również wielką emigrację zagraniczną. Był on niekwestionowanym duchowym ojcem narodu polskiego

³⁶ ATChr, Kronika Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu 1945–19 X 1946, s. 13–17, mps.

i duchowym opiekunem polskiej emigracji³⁷. W czasie II wojny światowej sam przeżywał dolę polskiego emigranta-wygnancy, przebywając poza granicami zniewolonej ojczyzny i nie mogąc powrócić do kraju. Wierzył jednak niezłomie, że Polska się odrodzi. W tym celu ułożył specjalną modlitwę do Matki Boskiej: „Potężna i święta Pani! Jak ongiś czciliśmy Cię za jasných dni chwały w kościołach Twego polskiego królestwa, tak dziś wołamy do Ciebie ze smutnych przybytków niewoli, tułactwa i upokorzenia. Uproś nam u Swego Syna łaskę i zmiłowanie, byśmy zrozumieli Jego święte zamiary, poprawili się z grzechów, ukochali Jego prawdę, żyli Jego prawem. Daj nam moc ducha, otrzyj łaskawie polskie łzy i ukój oddane Ci serca. Przywróć Polsce pokój i jej prawa. Sprowadź nas na łono wolnej Ojczyzny. Zespół umęczony naród we wskrzeszonym państwie i błogosław zgodnej odbudowie Rzeczypospolitej, by nowe życie polskie natchnęło się prawdą i miłością i by się przez wieki pomyślnie rozwijało jako królestwo Twej miłości i wybrane dziedzictwo Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Amen”³⁸.

Bibliografia

ArGn (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie), APP (Akta Prymasa Polski), III/2 *Sprawy wychodźstwa. Generalia 1917, 1932–1938*.

Archiwum Towarzystwa Chrystusowego Poznań (ATChr), *Korespondencja z A. Hlondem*.

Bakalarz J., *Kardynał August Hlond jako duchowy opiekun polskiej emigracji*, „Studia Gnesnesia”, T. VII, Gniezno 1982–1983.

Etos władzy sprawowanej w państwie według kardynała Augusta Hlonda, [w:] *Kardynał August Hlond Prymas Polski na nowo odczytany*, red. W. Królikowski, G. Paprotna, Kraków 2017.

Hlond A., *Przemówienie wigilijne przez radio watykańskie 24 XII 1939*, [w:] *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1987–1945*, oprac. S. Kosiński, Łódź 1979.

Hlond A., *Akt poświęcenia się młodzieży męskiej Śląska Matce Bożej*, [w:] *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2014.

Hlond A., *Dzieła. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2014.

³⁷ J. Bakalarz, *Kardynał August Hlond jako duchowy opiekun polskiej emigracji*, „Studia Gnesnesia”, T. VII, Gniezno 1982–1983, s. 37–68.

³⁸ *Modlitwa Wychodźstwa Polskiego do Najświętszej Marji Panny Królowej Korony Polskiej, do słów J. Em. ks. kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Muzykę opartą na motywach pieśni maryjnych ułożył Mateusz Gliński*, Miasto Watykańskie 1944, s. 5.

Hlond A., *O życie katolickie na Śląsku*, Katowice, 1 marca 1924, [w:] *Listy pasterskie*, Poznań 1936.

Hlond A., *Orędzie w sprawie koronacji Matki Boskiej Piekarskiej*, Katowice, 15 VIII 1925, [w:] *Dziela. Nauczanie 1897–1948*, t. 1, red. J. Konieczny, Toruń 2014.

Hlond A., *Pierwszy list pasterski*, [w:] *Listy pasterskie*, Poznań 1936.

Hlond A., *Polska w wizji wigilijnej. Myśli bożonarodzeniowe*, wybór i oprac. J. Krzystek, Warszawa 1990.

Hlond A., *Polskie Zaduszki*. Przemówienie radiowe, Watykan, 4 XI 1939, [w:] *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1987–1945*, oprac. S. Kosiński, Łódź 1979.

Kołodziej B., *Prymas polski, kardynał August Hlond – duchowy opiekun narodu polskiego*, [w:] *W 140 rocznicę utworzenia Dekanatu Mysłowickiego (1868–2008). Problematyka społeczno-oświatowa – przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Lipski, Mysłowice 2008.

Kosiński S., *August Hlond 1926–1948*, [w:] *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982.

Kubina T., *Wśród polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Potulice 1938.

Posadzy I., *Sylwetka duchowa kard. A. Hlonda*, „*Nasza Przeszłość*” XLII (1974).

Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców, Powstanie i pierwsze lata rozwoju 1932–1939, Lublin 1978, mps.